

# Eugeniusz Weron

---

## Biuletyn teologii laikatu (99)

---

Collectanea Theologica 71/1, 135-152

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (99)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Laikat w dyskusjach II Synodu Biskupów Europy. Świadczenie uczestnika; II. Europejskie spotkanie młodych w Warszawie według opisu uczestników.\*

### I. LAIKAT W DYSKUSJACH II SYNODU BISKUPÓW EUROPY. ŚWIADECTWO UCZESTNIKA

#### Wielkie wydarzenie kościelne

Należy zacząć od fundamentalnego stwierdzenia, iż II Zgromadzenie Specjalnego Synodu Biskupów dla Europy było naprawdę wielkim kościelnym wydarzeniem.

Wiele spraw złożyło się na takie przeżycie Synodu: sam oczekiwany temat nadziei, wielość wykonanych prac przygotowawczych, bogata reprezentacja środowisk Europy (biskupi, wyżsi przełożeni, świeccy, przedstawiciele Kościołów, ruchów, wspólnot), wypracowany i wypróbowany styl pracy synodalnej – konsekwentnie przestrzegany i przynoszący konkretne owoce, ukierunkowana głębia myślenia, pełne światła zatroskanie o autentyczną nadzieję dla Europy, a przy tym jedność w różnorodności pod ojcowskim spojrzeniem Jana Pawła II, ewangeliczne braterstwo, przemieniająca kultura wymiany darów i codzienna ewangeliczna życzliwość prowadziła do spotęgowania głębokiego przeżycia religijnego. To wszystko zapisało się jako bogate doświadczenie wiary, które zanurzyło się głęboko w życiu i myśleniu uczestników Synodu.

Można było zauważyć i przeżyć prawdziwą *communio* – wspólnotę Kościoła, który jest w Europie. Był czas na modlitwę i pracę, na wymianę poglądów i głęboką dyskusję. Panował duch jedności, ale nie zatracono różnorodności poglądów, spojrzeń i rozwiązań. W głębokich przeobrażeniach kulturowych i społecznych zauważono jakościowo nowe zjawiska, których nie wolno lekceważyć. W wypowiedziach można było zauważyć wielkie marzenia o nowych motywach nadziei dla Europy.

---

\* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

Synod wychodząc od ewangelicznej perykopy o uczniach idących do Emaus, mimo dostrzeganych w Europie zjawisk skłaniających do pesymizmu – odwzięnie i w imię prawdy – dostrzegał te postawy i zachowania, które umacniają chrześcijańską nadzieję. W Orędziu końcowym wskazał na wiele „znaków nadziei” widocznych w dzisiejszej Europie. Przypomniat, że naszym wspólnym obowiązkiem pozostaje naśladowanie postawy Abrahama, który potrafił pokładać nadzieję w Bogu, nawet w sytuacjach po ludzku beznadziejnych. Wzorem byli uczniowie, którzy w drodze do Emaus odzyskali nadzieję, ponieważ przedstawili swój życiowy dramat Chrystusowi, wsłuchiwali się w Jego słowo, a we wspólnocie łamanego chleba usiłowali wydobyć ze swych dusz świadectwo wierności silniejszej od rozczarowań.

Zauważono, że dramat kulturowy współczesnej Europy przejawia się także w tym, że w świecie współczesnym, który tak wiele mówi o wolności, sam człowiek narzuca sobie wielorakie formy zniewolenia odchodząc od duchowej ojczyzny, na którą składały się wartości istotne dla tradycji chrześcijańskiej. Bardzo często powracano do tych problemów podczas dyskusji w grupach, jak również w końcowym Orędziu Synodu.

Należy podkreślić także tę sprawę, o której wspomniat ks. abp Józef Życiński w jednym ze swoich artykułów *Refleksje po Synodzie*. Napisał on także: „Bolesne doświadczenia przez które przeszła Europa w ostatnich latach, rzutują na wizję przyszłości kontynentu europejskiego... Ci, którzy przeszli przez piekło konfliktów wywołanych przez nacjonalizmy, jednocześnie uznają, że nadszedł najwyższy czas, aby absurdalne spory o granice państw nie prowadziły do przelewu niewinnej krwi... Dlatego też szczególnej wagi nabiera pytanie o duszę Europy, tzn. o zbiór takich wartości jak solidarność, prawda, pokój, które powinny inspirować nasze działania w poszukiwaniu doskonalszych form jedności kontynentu.” Rzeczywiście, wiele miejsca w dyskusjach Synodu poświęcono poszukiwaniu najgłębszych fundamentów jedności Europy. Dość często powracało stwierdzenie, by oblicze Europy – jak dawniej – kształtować w cieniu uniwersytetów i katedr. Temat poszukiwania prawdy i dążenia do świętości uznawano za zasadnicze wytyczne w budowaniu jedności Europy.

To tylko niektóre wstępne uwagi, które rzutowały na dyskusję jak i na końcowe *Propositiones*.

### Obecność świeckich na Synodzie

Nie wiem, jaka była reprezentacja świeckich na innych Synodach, ale wydaje mi się, że na tym Synodzie liczba osób świeckich nie była stosunkowo duża. Byli to jednak przedstawiciele znaczących instytucji, ruchów kościelnych, za który-

mi stoją rzesze ludzi świeckich. Reprezentowali oni różne środowiska i różne kraje Europy.

W pracach Synodu brały udział 244 osoby. Ojców synodalnych z prawem głosowania było 179 (72 uczestników z urzędu, 84 z wyboru, 23 z nominacji papieskiej – z Polski: ks. kard. Fr. Macharski, ks. abp J. Zyciński, i o. prow. M. Zięba OP). Do grona Ojców synodalnych weszło m.in. 32 przewodniczących Konferencji Episkopatów, 28 przełożonych dykasterii Kurii Rzymskiej, 8 przedstawicieli przełożonych generalnych zakonów męskich (wśród tej grupy z Polski był ks. Czesław Parzyszek SAC – prowincjał Warszawskiej Prowincji Pallotyńców i przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce). Ponadto w auli synodalnej zasiadło 17 ekspertów (z Polski do tego grona należał wykładowca PAT ks. dr Józef Rapacz), 37 audytorów i audyterek, którzy uczestniczyli w kongregacjach generalnych bez prawa głosu, ale mogli wypowiadać się podczas tzw. audiciones i dyskusji w małych grupach językowych (z Polski: prof. St. Grygiel i jego małżonka Ludmiła; matka J. Olech przełożona generalna zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego i przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń w Polsce oraz przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego ks. Tadeusz Winnicki T.Chr.); 10 delegatów bratnich Kościołów oraz gość specjalny – brat Roger z Taizé.

Świeccy uczestnicy Synodu to audytorzy i audyterki. Z zasady, byli to profesorem uczelni katolickich (St. i L. Grygielowie z Instytutu Jana Pawła II Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego), prezesi czy dyrektorzy różnych instytucji europejskich (M. Beccaria z Francji, A. Besancon – członek Akademii z Francji, P. Bignardi – prezes Włoskiej Akcji Katolickiej, W. Stainsby – prezes „Newman Institute” i moderator „Centre for Faith and Culture z Irlandii, D. Vienot – prezes „Caritas” europejskiej), założyciele czy współzałożyciele ruchów (Ch. Lubich – założycielka ruchu Focolari z Włoch, F.J. Gomez Arguello Wirtz – współzałożyciel Drogi Neokatechumenalnej z Hiszpanii, J.J. Carrascosa – z Centrum Międzynarodowego Comunione e Liberazione, R.A. Smith – z „Caritas Christi” z Wielkiej Brytanii), instytucji europejskich (M.J.T. Martens z Parlamentu Europejskiego z Holandii, V.M. Khroul – członek Papieskiej Rady ds. Świeckich z Rosji, J. Zicha – członek Papieskiej Rady ds. Świeckich z Czech, N. Lobkowicz dyrektor ZFMUO z Niemiec), czy wreszcie członkowie lub moderatorzy znaczących dzieł europejskich (S. Horvat z duszpasterstwa chorych oraz A. Humel – ekspert w mediach z Bośni i Hercegowiny, I. Ilovaisky Giorgi-Alberti z wydawnictwa „Myśl Rosyjska” z Francji).

Wszyscy świeccy uczestnicy Synodu zabierali głos w sprawach życia i przyszłości Europy zarówno na auli Synodu jak i podczas pracy w grupach językowych. Owo-

cem tej pracy były konkretne *Propositiones* końcowe, w których wyczerpująco odzwierciedliła się rola świeckich w budowaniu nadziei Europy.

### Jak postrzegano rolę świeckich na Synodzie?

Najogólniej można powiedzieć, że „podgrzewała się” temperatura wokół problemu laikatu i jego zadań w Kościele, który żyje i działa w Europie. W dokumentach przygotowujących Synod mało mówiono o życiu ludzi świeckich w Kościele i w świecie. Podkreślono bardziej obraz Europy kroczącej ku trzeciemu tysiącleciu. Rozważano znaki czasu, wskazywano na osobę Chrystusa żyjącego w swoim Kościele, czy wreszcie w trzeciej części skoncentrowano się na trzech ważnych zadaniach Kościoła: przepowiadania, świętowania i służenia Ewangelii nadziei. W tym wszystkim można było w sposób domyślny odnaleźć odniesienia do życia ludzi świeckich.

Bardziej wyraźnie wskazywano na rolę laikatu w niektórych wypowiedziach Ojców Synodu podczas wystąpień na sesjach plenarnych, a także podczas pracy w grupach. Głośno zabrzmiał głos wielu hierarchów, którzy wskazywali na miejsce i przestrzeń, gdzie świeccy winni bardziej działać w Kościele i w świecie. Ukazywano rolę świeckich w wielu dziedzinach życia Kościoła, który jest w Europie.

W końcowych *Propositiones* znajdujemy temat roli świeckich w poszczególnych częściach tego dokumentu. Tak w części pierwszej dotyczącej przepowiadania Ewangelii nadziei, jak w drugiej, która mówi o celebracji Ewangelii nadziei, jak i w końcowej, która traktuje o diakonii Ewangelii nadziei.

Wiele miejsca poświęcono poszczególnym stanom w Kościele jutra: o opcji preferencyjnej dla młodzieży, o ludziach starszych, o kobiecie i jej roli w Kościele i w społeczeństwie, o rodzinie itp. Świeccy mają dużą rolę w przewyżnianiu zbytecznego zapatrzenia się w życie doczesne, przy pokonywaniu indywidualizmu oraz praktycznego materializmu. Ponadto, temat ludzi świeckich widoczny był w końcowych tezach dotyczących pracy misyjnej, zaangażowania na rzecz ekumenizmu, czy wreszcie w dialogu ze współczesną kulturą. Sądzę, że posynodalna adhortacja ukaże w szczegółach powyższe oczekiwania wobec ludzi świeckich.

### Świeccy w wypowiedziach uczestników Synodu

Relacja wstępna, opracowana na podstawie dokumentu roboczego

Kard. Maria Rouco Varela mówił o trudnościach i wyzwaniach, przed jakimi dziś stoi Europa. Pomimo upadku systemu komunistycznego i nowych możliwości rozwoju społecznego, kulturalnego i politycznego, wiele problemów pozostało do rozwiązania. Uciążliwe staje się bezrobocie; dają znać o sobie nacjonalizmy; upowszechnia się fałszywa koncepcja człowieka jako bytu niezależnego od Boga; sze-

rzy się nihilizm, relatywizm moralny, konsumizm. Rodzi się więc pytanie o miejsce i zadanie Kościoła, a więc i ludzi świeckich. Kardynał ubolewał, że sami chrześcijanie utrudniają skuteczną działalność Kościoła we współczesnym świecie. Ich życie ulega sekularyzacji, słabnie wiara. Dlatego pilnym zadaniem ludzi świeckich jest postawienie sobie pytania, co nam czynić trzeba, aby świadectwo wyznawców Chrystusa mogło przynosić nadzieję ludziom i narodom Europy.

Mimo cieni, nie brak też i blasku w życiu i działalności ludzi świeckich. Przez studium Katechizmu Kościoła Katolickiego, Magisterium Kościoła, świeccy dają świadectwo wierności Chrystusowi. Widać postępy na drodze ruchu ekumenicznego, odnowy liturgicznej, działalności charytatywnej, obrony życia itp. Rozwijają się i przynoszą owoce apostołskie, ruchy kościelne i małe wspólnoty. Rośnie zainteresowanie społeczną nauką Kościoła.

Kardynał podkreślił doniosłość formacji głosicieli Dobrej Nowiny, także ludzi świeckich. Miłości Boga nie można oddzielać od miłości człowieka. Europa potrzebuje nowych świętych, ludzi realizujących ideały chrześcijańskie w polityce, ekonomii, kulturze, w życiu osobistym. Do spraw najważniejszych relator zaliczył nową ewangelizację, którą winni gorliwie podjąć ludzie świeccy.

#### Rola świeckich w wypowiedziach Ojców Synodu

Ośmiominutowe wystąpienia Ojców synodalnych nawiązały do problemów przedstawionych przez relatora. Często je uzupełniały, poszerzały i wzbogacały faktami z życia poszczególnych Kościołów lokalnych.

Najczęściej wskazywano na poszczególne dziedziny, w których wierni świeccy winni bardziej zaangażować swe siły, aby mogła promieniować nadzieja. W zależności od podległej sobie dziedziny pracy hierarchowie wskazywali na zaangażowanie się świeckich w następujące dziedziny:

– Troska o zdrowie, ważna dziedzina nowej ewangelizacji. Potrzeba kształtowania sumienia ludzi podejmujących współczesne problemy bioetyki. Należy też zauważyć, że zdrowie to nie tylko brak choroby, ale i dynamiczne dążenie do harmonii fizycznej, psychicznej i duchowej, która pozwala człowiekowi realizować misję, jaką Bóg powierzył mu na kolejnych etapach życia (adp J.L. Berragan, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia).

– Nowa ewangelizacja to dzieło całego Kościoła. Nie tylko ruchy i szczególne charyzmaty, ale wszyscy katolicy, wszyscy uczniowie Chrystusa winni się zjednoczyć, aby ułatwić rzeczywistą inkulturację Ewangelii w Europie dzisiejszej i przyszłej (kard. P. Eyt, metropolita Bordeaux, Francja).

– Przeciw dechryścianizacji. Metropolita Toledo, ale i inni też mocno podkreślili potrzebę stawiania czoła mglistej religijności i ateizmowi praktycznemu. Dechryścianizacja osłabia żywotność i zdolność ewangelizacyjną Kościoła. Jako śro-

dek na dechrystianizację mówcy widzą w krzewieniu duchowości, współodpowiedzialność świeckich, tworzenie komunii kościelnej, a także działalność małych grup ludzi świeckich.

– Rolę rodziny podkreślało wielu Ojców synodalnych, w sposób szczególny i mocno mówił abp T. Kondrusiewicz z Moskwy. Rodzina odgrywa ogromną rolę w codziennym życiu Kościoła, w tworzeniu cywilizacji życia i miłości. Jest kolebką powołań i pozwala na odbudowanie nadziei dla całej Europy. Rodzina musi budować społeczeństwo i Kościół. Trzeba odkrywać Chrystusa w sercu rodziny, w tajemnicy przymierza.

– Razem budujemy europejski dom. To stwierdzenie padało bardzo często z ust biskupów, osób konsekrowanych i ludzi świeckich. W jedności jest siła i źródło prawdziwej nadziei. Tworzenie zatem komunii kościelnej to ważne zadanie także ludzi świeckich.

– Potrzeba zaangażowania się świeckich w wieloraką działalność. Wymieniano w sposób szczególny: przekazywanie wiary młodym, katechizacja, aktywny udział w życiu parafialnym, środki masowego przekazu, ekumenizm, w świecie pracy, w polityce itp.

– Bardzo często padało stwierdzenie, że tak wielorakie zadania ludzi świeckich wymagają od nich szczególnego świadectwa życia. Dlatego tak wiele miejsca poświęcono sprawie formacji ludzi świeckich, potrzebie tworzenia centrów formacji. Wskazywano także na konieczność odpowiedniego zagospodarowania czasu wolnego przez tworzenie miejsc ciszy i głębokiej modlitwy. Wtedy bowiem rodzi się najgłębsza nadzieja prawdziwego życia dla Europy.

### Świeccy o sobie samych

Ciekawa byłaby głęboka i szczegółowa analiza wypowiedzi świeckich audytorów i audytorek przemawiających na Synodzie. Oto niektóre tematy przez nich poruszone:

– Parafia musi być wspólnotą wspólnot to – głos współzałożyciela Drogi Neokatechumenalnej F.J. Gomez (Kiko). Przypomniwał w tym względzie bogate wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II. Droga Neokatechumenalna prowadzi w parafiach program formacji katolickiej, rodzaj inicjacji chrześcijańskiej, nawiązującej do formacji katechumenów, realizowanej w małych wspólnotach, która umacnia wiarę tych, którzy są blisko, i wzywa do wiary ludzi oddalonych. Domagał się, aby parafie były tak zorganizowane, by ułatwiały pracę w małych grupach. Proponował utworzenie papieskiej komisji do spraw nowej ewangelizacji, która będzie wspomagać głoszenie kerygmatu i chrześcijańską inicjację dorosłych.

– Nawrócenie się do prawdy, to – zdaniem St. Grygela – wiceprzewodniczącego Instytutu Jana Pawła II Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego, najlepszy

środek na walkę z chorobą, jaka od wewnątrz trawi każdego z wierzących. Nazywa się ona światem, a zasada się na pożądlivości oczu, pożądlivości ciała i pysze żywota. Wała one człowieka z nóg, rozbijając w nim organiczną całość. Dość mocno zabrzmiało stwierdzenie profesora: „Ludzie robią coś, co nazywają miłością, ale nie miłują; robią coś, co nazywają poznaniem, ale nie poznają i robią coś, co nazywają pracą, ale nie pracują”. Chora miłość, chore poznanie i chora praca poddają człowiecze myśli, działania, a więc także pracę duszpasterską rozpadającemu się czasowi oraz polityce. Ważne jest w tym kontekście polecenie Chrystusa dane Piotrowi: „Ty ze swej strony, nawróciwszy się, utwierdź twoich braci (Łk 22,32)”. Zatem tylko ten, kto się nawraca do Boga, daje nadzieję i przyczynia się do wyjścia z chorobliwych ciemności świata.

– Wiara i modlitwa to zasadniczy temat wystąpienia Ludmiły Grygiel, redaktora kwartalnika „Il Nuovo Areopago”. Pani Ludmiła swoje wystąpienie rozpoczęła od dość mocnego stwierdzenia: „Kościół w Europie przeżywa kryzys objawiający się w wielu dziedzinach jego życia i przybierający różne formy”. Stanowi on jednak okazję do lepszego poznania tożsamości Kościoła oraz jego nauczania. Moc i skuteczność misji Kościoła nie zależy od warunków historycznych. Chrystus jest jego fundamentem i źródłem siły. On zbawia świat dzięki miłosierdziu. Bóg ocali wszystkie europejskie Sodomy i Gomory, jeśli tylko znajdzie w Europie przynajmniej „dziesięciu sprawiedliwych”, to znaczy ludzi zachowujących Boże przykazania i ściśle zjednoczonych z Bogiem. Człowiek potrzebuje dialogu z Bogiem, aby wypowiedzieć swe udreki i niepokoje oraz zapytać Go o sens życia. Bardzo długi i głęboki wywód na temat modlitwy pani Ludmiła zakończyła przypomnieniem ważnej prawdy: im bardziej ożywiona bywa nasza działalność, tym więcej potrzeba modlitwy.

– Ewangelizacja Rosji to temat Iriny Ilowaisky Giorgi-Alberti, naczelnej redaktorki „La Pensee Rousse” – tygodnika, który ukazuje się w Paryżu i Moskwie. Refleksje te były raczej natury ogólnej, a nie wprost dotyczące świeckich.

– I wreszcie przedstawiciele ruchów katolickich swoje wypowiedzi kierowali w stronę duchowości własnych pól pracy, które są znane nam wszystkim z ich własnych statutów. Nie ma więc potrzeby szerzej opisywać te wystąpienia.

### **Rola i zadania świeckich w Orędziu końcowym Synodu**

Orędzie końcowe Synodu podkreśliło wiele ważnych prawd dotyczących nadziei Europy. Rozpoczyna go mocne stwierdzenie, że „człowiek nie może żyć bez nadziei”. Bo wtedy jego życie stałoby się nie do zniesienia. Wprawdzie jest ona niszczone każdego dnia przez wielorakie formy cierpienia, lęku i śmierci, to jednak jest ona możliwa. Bóg nie pozbawia nikogo możliwości nadziei, gdyż chce, aby



każdy mógł być w pełni szczęśliwy. Biskupi z mocą przypomnieli, że „Jezus Chrystus żyjący w swoim Kościele jest źródłem nadziei Europy”. W Nim możemy dotrzeć do prawdy, nasze życie ma sens, wspólnota jest możliwa, a różnorodność może się stać bogactwem.

Biskupi podkreślili w Orędziu, że ta nadzieja jest pewna i rzeczywista, bo jej znaki są konkretne, doświadczalne, wręcz namacalne. Wśród wymienionych znaków nadziei większość z nich zawdzięczamy wiernym świeckim. Przede wszystkim Orędzie wspomina o Kościele jako wspólnocie nadziei, którą tworzą także świeccy. Znakiem nadziei są – jak głosi Orędzie końcowe Synodu – liczni męczennicy wszystkich wyznań chrześcijańskich, także świeccy, którzy w mijającym stuleciu złożyli heroiczne wyznanie wiary: ich nadzieja była mocniejsza niż śmierć. Znakiem nadziei jest świętość tylu mężczyzn i kobiet naszej epoki, nie tylko ogłoszonych oficjalnie przez Kościół, lecz także tych, którzy w prostocie codziennego życia, z wielkodusznym oddaniem przeżywali ich wierność w Ewangelii.

Znakami nadziei, odnoszącymi się wprost do świeckich, są: koncentrowanie się Kościoła na jego misji duchowej oraz wysilek stawiania na pierwszym miejscu zadania ewangelizacji, również w stosunku do rzeczywistości społeczno-politycznej; obecność i powstawanie nowych ruchów i wspólnot, które Duch Święty pobudza do dawania świadectwa życia chrześcijańskiego, naznaczonego większym radykalizmem ewangelicznym oraz zapałem misyjnym; odnowienie ducha Ewangelii i wielkodusznej służby, jakie ten sam Duch Święty wzbudza także w łonie tradycyjnych form życia Kościoła, takich jak parafie, stowarzyszenia świeckich, grupy modlitwy i apostołstwa; wzrost świadomości współodpowiedzialności właściwej wszystkim chrześcijanom w różnorodności ich darów i zadań, przez które włączają się oni w misję Kościoła; coraz powszechniejszą obecność kobiet w strukturach i w działalności chrześcijańskiej wspólnoty.

Z kolei, Orędzie podaje trzy ważne zadania, które odnoszą się także do świeckich: wezwani i posłani jesteśmy, aby głosić, celebrować i służyć Ewangelii nadziei.

– Głosić Ewangelię nadziei. W świecie ogłuszonym nadmiarem słów i często bezskutecznie poszukującym ludzi zaufania, potrzeba, odnowić wyznanie wiary Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68). Orędzie wzywa do odnowienia się w głoszeniu Dobrej Nowiny m.in. przez świadectwo życia, katechezę, badania teologiczne, tworzenie kultury chrześcijańskiej i kontynuowanie dialogu między nauką i wiarą. Orędzie zachęca do odwagi w proponowaniu wymagającej drogi wiary oraz do takiego sposobu myślenia życia, aby był on zgodny z Ewangelią Chrystusa.

– Celebrować Ewangelię nadziei. W kulturze zamkniętej na wymiar nadprzyrodzony, tłamszonej przez zachowania konsumpcyjne czy zniewalającej przez stare i nowe formy bałwochwalstwa, należy odkrywać na nowo zdumiewający

sens misterium, stworzyć przestrzeń dla ciszy, dla modlitwy i kontemplacji, powrócić do sakramentów, zwłaszcza do Eucharystii i pokuty, które są źródłem odnowionej nadziei.

– Służyć Ewangelii nadziei. W Europie, gdzie jest tyle różnorodnych form egoizmu, jedynie czynna miłość ze strony wspólnot i poszczególnych osób pozwoli odzyskać utraconą nadzieję. Trzeba, by życie ludzi świeckich stało się zwierciadłem i świadectwem miłości Bożej. Dzieje się to wtedy, gdy przyjmujemy każdego brata i siostrę, którym zagraża lęk i cierpienie, gdy zwracamy się ku najbardziej potrzebującym i umiemy – nawet za cenę nieco skromniejszego życia – podzielić się z potrzebującymi, gdy obejmujemy opiekę nad środowiskiem, w którym żyjemy, gdy nie żałujemy wysiłku i zdolności, by budować naszą społeczność w prawdzie, w sprawiedliwości, w wolności i solidarności.

Orędzie kieruje apel do wszystkich, także do ludzi świeckich:

- nie milczcie, podnoście głos, gdy deptane są prawa człowieka;
- zwracajcie szczególną uwagę na wszystko, co dotyczy życia, rodziny i wychowania: są to bowiem fundamenty, na którym wznosi się nasz europejski dom;
- kontynuujcie z odwagą i zdecydowaniem proces integracji europejskiej zapewniając powszechność i jedność wartości, jakie cechują Europę w wymiarze ludzkim i kulturowym;
- w duchu solidarności poszukujcie sprawiedliwych i zapewniających równość rozwiązań dla zjawiska migracji;
- nie szczędźcie wysiłków, aby zapewnić młodym pokoleniom przyszłość godną człowieka przez pracę, udział w kulturze i wychowanie do wartości moralnych i duchowych;
- zachowajcie Europę otwartą na wszystkie kraje świata.

W końcowej swej części Orędzie z mocą wzywa: „Kościoły Europy, nie lękaj się! Nie wahaj się podjąć odpowiedzialności... Zaufaj Twojemu Panu, a nie będziesz zawstydzony na wieki”.

Są to wielkie zadania, które wymagają głębszych przemyśleń i rozpracowania. Z pewnością końcowy dokument posynodalny ukaże wiele konkretnych zadań dla ludzi świeckich, aby budować Europę nadziei.

### **Jaką rolę w XXI w. mają odegrać ludzie świeccy?**

Synod patrzył na Europę przede wszystkim od strony kościelnej *communio*. Dużo mówił o wymianie darów Kościoła na Wschodzie i Zachodzie, szukał rozwiązań palących problemów wiary, aby jaśniej świeciło światło nadziei. Stawiał też pytanie jak budować jedność, czy też jak głosić Ewangelię nadziei. Nie wyznaczał wprost roli poszczególnym stanom w Kościele, bo to uczyniły wcześniejsze Synody,

m.in. znana nam dobrze adhortacja *Christifideles laici*. I właściwie tam rola świeckich została określona na nowe tysiąclecie.

Na obecnym Synodzie, po przeanalizowaniu znaków czasu, najmocniej zabrzmiało wyznanie: „Jezus Chrystus żyjący w swoim Kościele jest źródłem nadziei dla Europy”. Można było dosłyszeć echo papieskiego wołania: „Europo, nie lękaj się, otwórz drzwi Chrystusowi. On cię nie opuści. Wierz w Jego miłość, która zbawia. Ufaj w Jego miłosierdzie, które przebacza i ożywia.”

Dało się jednak słyszeć i takie wołanie: „Kościołe Europy, czyń swoje powinności, a nadejdzie czas, gdy dobro zatryumfuje nad złem”. W tym zawołaniu można odczytać i wskazać wiele zadań dla ludzi świeckich Europy. Jest to wołanie o bycie sobą, o głębię życia duchowego, o jasny promień nadziei w autentycznym praktykowaniu rad ewangelicznych, czy też o świadectwo mocy przemieniającej życie we wspólnocie Ludu Bożego.

### Końcowe spostrzeżenia

Przeżycia, które wywozłem z Rzymu, są mocne i zostające w sercu; chciałbym wskazać w telegraficznym skrócie na trzy:

– Przeżyłem bogactwo Kościoła Europy, opartego na skale, jaką jest Chrystus. Odjeżdżając z Rzymu chciałoby się wołać za św. Piotrem: „Nie obawiajcie się... nie dajcie się zaniepokoić. Pana Jezusa miejcie w sercach i bądźcie gotowi” (1 P 3, 14–15). Przywozłem ze sobą pytanie, które nieustannie mnie nurtuje: jak z tym wszystkim dotrzeć do spotkanych ludzi, jak im przekazać Ewangelię nadziei. To pytanie „jak?” żyje ciągle we mnie.

– Na nowo przeżyłem wielkość ducha i pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. Jest On wyjątkowym darem Boga dla naszych czasów. Coraz częściej mówiono Jego językiem – językiem papieskich encyklik, adhortacji, przemówień. Na zakończenie otrzymaliśmy w darze m.in. obszerną księgę. Włączyłem ją z radością do swojego księgozbioru. Są to zebrane wystąpienia Jana Pawła II w sprawie Europy. To poraża, ale i daje nadzieję: jest to Ojciec Święty tysiącleci... Był obecny na każdej sesji plenarnej. Nie widać było zmęczenia. Słuchał i reagował. Umiał powiedzieć słowa radości i prawdy. Każdego dnia przyjmował na obiedzie poszczególne grupy Ojców synodalnych – wtedy pytał, słuchał, uśmiechał się – jak ojciec. Tego się tak szybko nie zapomina.

– Synod tchnął nadzieję, bo był to Synod jedności. Coraz mniej dzielono Europę na Wschodnią i Zachodnią. Często padało słowo o potrzebie wymiany darów, o dialogu ekumenicznym. Przez cały czas wyczuwało się pasterską troskę o przyszłość Europy. Mimo wypowiedziania czasami różnych zdań, urzekał mnie fundamentalny wysiłek wszystkich, „abyśmy byli jedno”. Tego nie da się opi-

sać. To trzeba przeżyć i doświadczyć. Jako uczestnik Synodu – mimo wielu oznak działania mocy ciemności – doświadczyłem bogactwa i profetycznej mocy Kościoła, który jest w Europie.

*Czesław Parzyszek SAC, Warszawa*

## **II. EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH W WARSZAWIE WEDŁUG OPISU UCZESTNIKÓW**

Na progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, w Warszawie odbyło się XXII Europejskie Spotkanie Młodych, organizowane przez Ekumeniczną Wspólnotę z Taizé. Z tej racji nasza stolica gościła, w dniach 28 grudnia – 1 stycznia, ponad 70 tys. osób nie tylko z Europy, ale również z Azji, Afryki i obu Ameryk. Wszystkich pielgrzymów podjęli w swoich domach wierni diecezji warszawskiej i warszawsko-praskiej.

Młodzież widać było wszędzie, nie tylko w okolicach Torwaru, na Agrykoli. Cała Warszawa przeżyła swoiste poruszenie. Na jej ulicach – jak chyba nigdy dotąd – panowała wyjątkowa atmosfera wzajemnej życzliwości i prawdziwej jedności. Niemal wszędzie śpiewy i tańce przeplatały się ze spontanicznymi wybuchami radości. Największe wrażenie wywarła jednak autentyczność i głębia modlitwy młodych pielgrzymów, którzy samą swoją obecnością dali najpiękniejsze świadectwo żywej wiary w Jezusa Chrystusa.

### **Krótką historia i przygotowanie**

To szczególne spotkanie na przełomie tysiącleci wpisuje się w sposób wyjątkowy w cykl międzynarodowych spotkań, zainicjowanych w Paryżu w 1978 r., zwanych Pielgrzymką Zaufania przez Ziemię. Młodych przyciąga specyficzny klimat spotkań. Przybywając ze świata przesyconego zalewem informacji, obrazów, reklam, z zadziwieniem odkrywają, że modlitwa otwiera przed nimi nieznaną dotąd obszary życia: ciszę, wolność, pokój. Zaczynają rozumieć, że wiara pozwala iść naprzód, mimo pytań, na które nie można znaleźć odpowiedzi. Nawet ci, którzy nigdy wcześniej się nie modlili, pozwalają się wciągnąć w jej świat. Jest też czas na dzielenie się z innymi swoim życiem, swoimi radościami i problemami.

Ale by stworzyć taki klimat wzajemnego zaufania, spotkanie wymaga zaplanowania i odpowiedniej organizacji. Charakterystyczne jest to, że Wspólnota braci, właściwie bez żadnych środków, korzystając tylko z pomocy młodych ochotników, potrafi sprawić, by kilkudziesięcioletni tłum młodych nie stratował miasta. Takie jednak zorganizowanie spotkania, by każdego dnia wszyscy otrzymali na

czas jedzenie, by nie było korków w przejściach, na przystankach, w metrze, przy wyjściu z miejsc modlitwy, stanowi nie lada problem i nie może się obyć bez odpowiednich przygotowań.

Prace przygotowawcze do spotkania w Warszawie rozpoczęły się już wiosną 1999 r. Pod koniec kwietnia do parafii św. Tomasza na Ursynowie zjechało około 350 osób z całej Polski, by wraz z braćmi z Taizé, w głównych zarysach opisać to, co zaplanowano na koniec grudnia. Następnie na przełomie kwietnia i maja w kilkunastu parafiach Warszawy i jej okolic bracia spotykali się z osobami zainteresowanymi aktywniejszym udziałem w przygotowaniach. Podczas wakacji sztab przygotowawczy przeniesiono do Taizé. Tam młodzi Polacy mogli osobiście zaprosić swoich rówieśników z innych krajów do Polski. Rozwieszano plany miasta i kolorowe zdjęcia stolicy. Warszawiacy opowiadali o swoich parafiach, wspólnotach i rodzinach.

W połowie września bracia ponownie przyjechali do Warszawy. Tym razem towarzyszyli im młodzi wolnotariusze z Taizé oraz siostry św. Andrzeja i polskie siostry urszulanki szare. Ich zadaniem było przemierzyć miasto i okolice, by do wszystkich parafii i wspólnot chrześcijańskich dotrzeć z zaproszeniem do włączenia się w dzieło przygotowania gościny dla młodych pielgrzymów. A ponieważ spodziewano się niemałej ich liczby, dlatego też przy parafiach utworzono specjalne grupy pomocnicze. W sumie powstało ich prawie 300. Trzon takich grup stanowiła głównie młodzież wywodząca się z Oazy, Odnowy w Duchu Świętym, czy też Neokatechumenatu. Bardzo szybko jednak włączyli się inni, często nie związani ściśle z żadnym ruchem kościelnym, jak np. harcerze.

Do zadań parafialnej grupy przygotowań należało: informowanie o sensie spotkania, udzielanie szczegółowych instrukcji przyjmowania uczestników i – co najważniejsze – poszukiwanie miejsc zakwaterowania. Nie było to łatwe. Pomimo ogłoszeń i wyraźnych zachęt ponawianych na każdej z niedzielnych mszy już od października, ludzie zgłaszali się niezbyt chętnie. Dwa tygodnie przed rozpoczęciem spotkania brakowało noclegów dla około 15 tys. osób. Wzmoczone modlitwy w kościele św. Marcina na Starym Mieście i sugestywne akcje młodzieży przed kościołami sprawiły, że i dla tej grupy otworzyły się drzwi warszawskich mieszkań.

### **Dzień przyjazdu**

28 grudnia do Warszawy przybyły dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Organizatorzy mogli się wykazać swoją fachowością. Trzeba z uznaniem stwierdzić, że stolica została dość dobrze przygotowana na przyjazd młodych. Nie było żadnych niemiłych niespodzianek. Na Dworcu Centralnym nieustannie rozlegały się komunikaty dla przybyłych gości. Drogi do środków komunikacji miejskiej były dobrze oznakowane, a na specjalne autobusy na Torwar nie trzeba było długo czekać.

Najpierw trzeba było zgłosić swoje przybycie w jednym z centralnych punktów przyjęć: na Torwarze, w gmachu Politechniki, bądź też w innej przygotowanej do tego uczelni czy szkole. Każda z tych placówek podejmowała inną grupę pielgrzymów, zależnie od ich narodowości. Tam też każdy otrzymywał kartę uczestnika uprawniającą do korzystania z posiłków, kartę na przejazd komunikacją miejską, plan miasta, program spotkania oraz kartę zakwaterowania z planem dojazdu do parafii udzielającej gościny. A tu już gospodarze parafii zajmowali się rozsyłaniem gości do rodzin, formowaniem małych grup i organizacją porannych spotkań.

### W parafii i na Agrykoli

Kolejne trzy dni rozpoczynały się od porannej modlitwy w parafiach, gdzie mieszkali przybysze. Po modlitwie miały miejsce spotkania w małych grupach językowych. Pomocą tu służyły – przygotowane przez organizatorów – materiały zawierające tematy, teksty biblijne, fragmenty listu brata Rogera *Zadziwienie radością* i pytania do refleksji. Spotkania te były bogate w wymianę osobistych doświadczeń religijnych. Młodzi dzielili się swoją drogą do Boga, doświadczeniem modlitwy, refleksją nad Słowem Bożym. Wspólnie „odkrywali piękno i głębię duszy ludzkiej”, zachwycali się „błogosławieństwem życia w prostocie serca i pokornej ufności”. Głęboko zastanawiali się nad tym, jak „nieść zrozumienie tam, gdzie istnieje wzajemna niechęć”. Często podejmowali też dyskusje o aktualnych wyzwaniach ewangelizacyjnych.

Wiele parafii – w ramach porannych zajęć – organizowało różnorodne akcje i spotkania mające na celu zapoznanie gości ze specyfiką podejmowanej działalności duszpasterskiej. Odwiedzano chorych i samotnych, składano wizyty w domach starców, szpitalach i więzieniach.

Młodzież z parafii św. Jakuba Apostoła opowiedziała o swojej działalności duszpasterskiej wśród osób uzależnionych zwłaszcza od nikotyny i alkoholu, wykorzystując do tego celu odpowiednio dobraną dramę biblijną. W ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego przy ul. Grochowskiej odbyły się spotkania w ramach „Znaków nadziei”. Pracownicy Ośrodka Adopcyjnego, świetlicy Caritas oraz warszawskiej edycji „Niedzieli” dzielili się z młodymi swoimi doświadczeniami z pracy. Liczni pielgrzymi odwiedzali też sąsiadujące Misjonarki Miłości, które przygotowują obiady dla bezdomnych.

Każdego dnia młodzież gromadziła się dwukrotnie na medytacyjnej modlitwie, szczerze wypełniając halę Torwaru i cztery pobliskie namioty. Wnętrza tych pomieszczeń zostały wystylizowane na wzór scenerii z Kościoła Pojednania w Taizé. Rozwieszono w nich ogromne pomarańczowe płótna i rozstawiono piękne, charakterystyczne ikony, oświetlone blaskiem setek małych świeczek.

Półmrok, milczenie przeplatane śpiewem prostych kanonów, nauczanie brata Rogera i świadectwa wiary niektórych uczestników – to główne elementy atmosfery Spotkania. Modlitwę otwierał każdorazowo śpiew chóru. Młodzi, powtarzając kanony, powoli ulegali coraz większemu rozmodleniu. W pewnym momencie zaczął przemawiać brat Roger. Jego spokojny głos zachęcał do trwania na modlitwie i niezniechęcania się trudnościami. „Tak często nie umiemy się modlić, ale nie lękamy się. Chociaż mamy usta zamknięte, to jednak nasze serce mói do Boga i Bóg nas słyszy” – przekonywał. Brat Roger zawsze mówił krótko, bardzo prosto i dosadnie. Dzieląc się głębią i siłą swej wiary, trafiał „prosto do serca”.

29 grudnia nie wszyscy chętni mogli wejść do budynku Torwaru, by wziąć udział w modlitwie. Niestety liczba miejsc była ograniczona. Ci, dla których nie starczyło miejsca, modlili się w halach-namiotach.

Tego dnia bratu Rogerowi towarzyszyli: prymas Polski kard. Józef Glemp, premier Jerzy Buzek, marszałek Sejmu Maciej Płażyński, marszałek Senatu Alicja Grześkowiak, prezydent Warszawy Paweł Piskorski. Wieczorna modlitwa zgromadziła, oprócz kilku biskupów katolickich, także przedstawicieli innych wyznań. Obecny był m.in. bp Jan Szarek z Kościoła ewangelicko-augsburskiego – prezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Nie zabrakło też duchownych prawosławnych i ewangelickich.

Jako pierwszy zabrał głos brat Roger. Powitał wszystkich obecnych i podziękował prymasowi Polski za pomoc w zorganizowaniu Spotkania Młodych w Warszawie. Kard. Glemp wyraził wdzięczność za wybranie stolicy Polski na kolejny etap „Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię”. Dziękował również wszystkim rodzinom, które zdecydowały się przyjąć pod swój dach młodych pielgrzymów. Zwrócił uwagę, jak ważne jest okazywanie ludziom zaufania, zwłaszcza teraz, gdy współczesność uczy człowieka, by ufał jedynie sobie.

Wieczorną modlitwę zakończyła adoracja krzyża. Wszyscy zostali zachęcani do powierzenia Chrystusowi swoich problemów, bólów i trosk. Można to było uczynić przez głęboki, symboliczny gest położenia swego czoła na krzyżu – znaku śmierci, będącym zarazem źródłem życiodajnej łaski.

Następnego dnia, w namiocie „C” naprzeciw Torwaru, odbyła się msza św. koncelebrowana, w której – pod przewodnictwem kard. Józefa Glempa – uczestniczyło około 200 kapłanów przybyłych z różnych zakątków Europy. Prymas zaapelował, by młodzież była dla innych przykładem wiary i nadziei: „Przynieście nadzieję, która otwiera się ku przyszłości. Wy macie otwierać przyszłość, bo nadchodzące stulecie należy do was”. Dlatego też prosił dalej: „Bądźcie silni waszą młodością, która smutnemu światu przywraca radość, a ludziom zmartwionym uśmiech. Bądźcie silni wiarą, którą czerpicie ze Słowa Bożego, z mądrości Biblii i pięknego świata przyrody, która ciągle mówi o swoim Stwórcy. Zaczerpnijcie sił

duchowych z miasta niezłomnego – z Warszawy, z ujawnionego tu bohaterstwa gen. Sowińskiego, Traugutta, ks. Jerzego Popiełuszki, z ukochania ojczyzny Kamila Baczyńskiego, z mądrości prymasa Stefana Wyszyńskiego.”

### **Pokój i wolność**

Tego samego dnia, podczas wieczornej modlitwy, brat Roger mówił, że jedną z najpilniejszych spraw w nowym tysiącleciu będzie poszukiwanie wolności pokoju. Zastanawiając się, jak to osiągnąć, powiedział, że „nie tylko wielkie dary i zdolności decydują o zmianach i przyszłości świata, co przede wszystkim najpokorniejszy dar z siebie samego”. Dodał, że możliwości stwarzane przez rozwój nauki i postęp techniczny, w sposób znaczący przyczyniają się do usuwania cierpienia i głodu, ale są niewystarczające, jeśli nie towarzyszy im pokorna miłość. „Pozostaje żywotne pytanie: jaka będzie przyszłość ludzkości, jeśli pewnego ranka obudzimy się w społeczeństwie stechnicyzowanym, gdzie zniknęłaby pokorna miłość okazywana cierpiącym?” I po chwili podkreślił bardzo wyraźnie: „Wolność nie będzie miała przyszłości, jeśli nie będziemy starali się jej dzielić z opuszczonymi i najbiedniejszymi”.

Ostatni dzień 1999 r. przeniknięty był gorliwą modlitwą o pokój. Brat Roger gorąco błagał Boga: „Ucz nas Twojej miłości i zachowaj nas w Twym pokoju”. Potem odczytano w sześciu językach werset Ewangelii o kupcu poszukującym pereł, który „gdy znalazł drogocenną perłę, sprzedał wszystko, co miał i kupił ją”. Nadzieja jest tą „drogocenną perlą” – zauważył brat Roger – perlą, która pozwala przejść ponad trudnymi doświadczeniami, co więcej umożliwia odnalezienie prawdziwego smaku życia. Niestety człowiek jest targany przeróżnymi emocjami, które często powodują wewnętrzne jego rozdarcie, rodzą nienawiść i prowadzą do przemocy. Toteż „aby zbudować pokój i zrozumienie między narodami, trzeba zacząć od przemiany wnętrza każdego z nas”. Dlatego obecnie istnieje „pilna potrzeba, aby konkretnie urzeczywistnić w każdym z nas pokój, przebaczenie i pojednanie. I to nie tylko między chrześcijanami, ale w różnych sytuacjach, w jakich się znajdujemy, także wśród niewierzących”.

### **Jedność**

Jedność jest owocem głębokiego pokoju, wewnętrznej wolności i pokornej miłości. Wspólnota z Taizé niezwykle wyraźnie podkreśla potrzebę tej jedności we współczesnych społeczeństwach i wspólnotach, jakże bardzo rozbitych i podzielonych. Spotkania młodych pozwalają na odkrycie tej jedności, pomimo różnych kultur, wyznań, mimo niezgodności doktrynalnych i różnych punktów widzenia tej samej prawdy. Młodzież doświadcza, że można przekraczać nawet największe



przeszkody i bariery, jeśli tylko nie zabraknie prawdziwej, wielkodusznej miłości. Najlepszym tego przykładem są chyba sami bracia z Taizé. Jest ich około stu: katolików, protestantów i prawosławnych. Żyją w jednej wspólnocie, choć pochodzą z 25 narodów. Nie przyjmują żadnych darów czy ofiar. Utrzymują się z pracy, której owocami dzielą się z ubogimi i potrzebującymi.

Modlitwa o jedność to jeden z najważniejszych wymiarów warszawskiego spotkania. Choć zdecydowaną większość uczestników stanowili katolicy, to jednak nie zabrakło przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich. Na spotkanie przybyła kilkunastotysięczna grupa ewangelików, kilka tysięcy prawosławnych z Serbii, Rosji, Bułgarii, Macedonii, wreszcie dość liczna wspólnota grekokatolików.

### Spotkania tematyczne

Każde popołudnie wypełniały spotkania tematyczne. Ich celem było znalezienie odpowiedzi na podstawowe pytanie stawiane przez wielu młodych: jak realizować swoje powołanie we współczesnym świecie, w dzisiejszej Europie?

„Jeśli chcecie zamknąć zakłętą krąg nienawiści, zacznijcie budować pokój w własnych sercach” – przekonywał 29 grudnia uczestników Spotkania Młodych Jean Claude Malet, francuski ekspert ds. stosunków międzynarodowych. Pierwszą częścią jego wystąpienia był wykład na temat pokoju w Europie; w drugiej części odpowiadał na pytania młodych. Starł się wyjaśnić, że mimo powszechnego wrażenia o nieskuteczności działań organizacji międzynarodowych są one potrzebne, bo ustalają ogólne reguły postępowania. Poruszył również problem zbrojeń, pomocy krajom najuboższym, czy tzw. wojny usprawiedliwionej.

Senator Władysław Bartoszewski, były więzień Oświęcimia i były minister spraw zagranicznych, opowiadał zgromadzonym o swoich działaniach na rzecz pojednania narodu polskiego z narodem niemieckim. Tadeusz Mazowiecki opowiadał o ostatnim dziesięcioleciu w dziejach Polski i Europy, o tym niezwykłym okresie otwierającym – dzięki tchnieniu Ducha Świętego – drogę ku prawdziwemu pojednaniu.

We czwartek, 30 grudnia głos zabierały kobiety. Margaret z Magdeburga mówiła o przemocy stosowanej wobec obcokrajowców w swoim regionie. Ewa z Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Warszawie odpowiadała o pracy z dziećmi opuszczonymi i szukającymi rodziny oraz o spotkaniach z ludźmi nie mogącymi mieć dzieci, ale pragnącymi je wychowywać. Z kolei Marguerite z Francji przybliżała słuchaczom problemy przestępczości wśród nieletnich: „Ważna jest nasza otwartość i serdeczność wobec nich. Tylko indywidualną pracą można coś zdziałać, dlatego w swojej pracy zwracam dużą uwagę na rozmowy z młodocianymi przestępcami i ich rodzinami.

## Święto narodów

Pod takim hasłem młodzi pielgrzymi przeżywali historyczną sylwestrową noc, w namiotach na Agrykoli, w warszawskich kościołach czy po prostu na placach i ulicach Warszawy. W niemalże wszystkich świątyniach powitanie Nowego Roku rozpoczęto odprawieniem mszy św. W ostatniej godzinie 1999 roku młodzież wzięła też udział w czuwaniach modlitewnych organizowanych pod nazwą „komunii z narodami, które cierpią”. Była to żarliwa modlitwa w intencji pokoju na świecie, a zwłaszcza w Czeczenii.

Natomiast po północy, wypuściwszy w górę balony, młodzi zaczęli sobie spontanicznie składać życzenia oraz demonstrować zabawy, które towarzyszą świętowaniu niezwyklej północy w ich rodzinnych krajach. Tak oto „święto narodów” stało się czasem na wspólne śpiewy, tańce i opowieści młodzieży z różnych stron świata.

Zakończenie Europejskiego Spotkania Młodych miało miejsce podczas mszy św. odprawianych w pierwszy dzień Nowego Roku, w parafiach goszczących jej uczestników. Ostatnim akcentem był obiad w rodzinach, które przyjmowały młodych gości. Wielu uczestników spotkało się jeszcze raz tego dnia na Dworcu Centralnym w Warszawie, skąd co kilkadziesiąt minut odjeżdżały specjalne pociągi, którymi młodzi pielgrzymi wracali do swoich domów i parafii.

## Refleksje

XXII Europejskie Spotkanie Młodych jest historycznym wydarzeniem o niezwyklej wadze dla przyszłości Kościoła i świata. Młodzież, która przybyła z różnych zakątków Europy, by modlić się o jedność, wolność i pokój, jest żywym znakiem nadziei na lepszą przyszłość w nowym tysiącleciu.

Po raz pierwszy w historii Warszawy dziesiątki tysięcy przybyszów znalazło gościnę w prywatnych mieszkaniach. Polska gościnność nie zawiodła, podobnie jak dwukrotnie wcześniej we Wrocławiu. W przyjmowaniu pielgrzymów uczestniczyło około 200 parafii. W Spotkanie włączyły się niemal wszystkie ruchy apostołskie z całej Polski.

Europejskie Spotkanie Młodych jest wielkim wyzwaniem i szansą dla polskiego duszpasterstwa, zwłaszcza w samej stolicy. Brat Roger często przypominał, że zadaniem uczestników Spotkania nie jest tworzenie żadnego nowego ruchu, lecz po powrocie do swoich parafii mają kontynuować w nich „przygodę” z Bogiem. Spotkanie młodych stanowi wielką szansę, zwłaszcza dla Kościoła w Warszawie. Warszawscy duszpasterze mogą z powodzeniem zagospodarować to, czego młodzi doświadczyli, co otrzymali, czego się nauczyli. Muszą też wykazać zainteresowanie tymi, którzy z wielką otwartością i hojnością przyjęli pielgrzymów do swoich mieszkań.

Warszawskie Spotkanie Młodych ujawniło wielką otwartość młodzieży na pytania o sprawy najważniejsze. Dla młodych biorących udział w Spotkaniu ważne było, obok wspólnego spotkania i modlitwy, odkrycie nowych kultur, zwyczajów, form modlitwy.

Czym zaowocuje XXII Europejskie Spotkanie Młodych? Pokaże czas. Na pewno jego uczestników czekają niełatwe zadania we współczesnych podzielonych i załamanych społeczeństwach. List Jana Pawła II do brata Rogera z Taizé napawa wszystkich nadzieją i otuchą: „Niech młodzi ludzie nie boją się, niech pozwolą, aby porwał ich Chrystus, i niech znajdą w Jego słowach dynamizm, który im pomoże budować życie wewnętrzne i poprowadzi ich na spotkanie z braćmi, by wspólnie stworzyć nowy świat, którego podstawą będzie wzajemna miłość i przebaczenie! Każdemu z nich mówię z całą mocą: tam, gdzie mieszkacie, w waszych domach, w szkołach, w miejscach pracy lub odpoczynku zawsze bądźcie sługami Ewangelii nadziei!”

*Adam Gałzka SAC, Ołtarzew*  
*Stanisław Walenzewicz SAC, Ołtarzew*